

OGNIŚKO

HARCERSKIE

ORGAN

STARSZYJNI

HARCERSKIEJ

rok 6. nr.1
styczeń
marzec
1970
cena sh.2/6



archiwum
harcerskie.pl





Stefan Kardynał Wyszyński, harcmistrz, Prymas Polski
z Ojcem Sw. Pawłem VI.



W sierpniu ubiegłego roku, w czasie święcenia sztandarów harcerskich w Warszawie, dla hufców harcerskich w Stanach Zjednoczonych, Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński wygłosił kazanie, w którym przypomniał o swoich związkach z harcerstwem i prześladowaniach jakich doznał od okupantów za krzyż harcerski.

W czasie pobytu Prymasa Polski w Rzymie, Naczelny Kapelan ZHP Ks. hm. Rafał Gogoliński Elston wręczył Prymasowi-harcerczowi, w imieniu Naczelnika Harcerzy krzyż harcmistrzowski oraz przekazał podziękowanie Naczelnictwa ZHP za życzenia przesłane Światowemu Złotowi Harcerstwa na Monte Cassino.

Naczelny Kapelan ZHP zapoznał Prymasa Polski z pracą wychowawczą jaką ZHP prowadzi poza Krajem oraz przekazał list Naczelnictwa ZHP podpisany przez Przewodniczącego ZHP i Naczelnego Kapelana ZHP.

W liście tym Naczelnictwo ZHP stwierdza: "Pragniemy zapewnić Druha, Najdroższy nasz Ojczy, Księżę Kardynale Prymasie, że ani na jedną jotę nie odstąpiliśmy nigdy, ani też nie odstąpimy od naszego harcerskiego Przyrzeczenia, w którym zobowiązaliśmy się służyć Bogu, Polsce i bliźnim."



Rzym, dn. 12 grudnia 1969 RP.

N. 3767/69/P.

Drogi Druhu

Przewodniczący Z.H.P.

Z wielką pociechą serca przeczytałem Wasz list z dnia 6. XII. 1969 RP. Ucieszyłem się przyznaniem mi Krzyża Harcmistrzowskiego. Raduję się Waszą wiernością ideałom Harcerstwa, którym i ja służyłem przez długie lata.

Nadzieją mego serca jest to, że patrzycie na Jasną Górę Zwycięstwa, gdzie dotąd widać Królowa Polski, broniona w ziemi ojczyźnej duchem O. Kordeckiego i Konfederatów Barskich. Dziś od polskiej młodzieży Harcerskiej Bóg wymaga bardzo wiele, by umiała krzepić ideały Harcerskie mocami ofiarnymi Krzyża Chrystusa, który przyszedł do nas dlatego, że Bóg - Miłość tak umiłował świat.

Zdaje się, że bez Bożej miłości świata, ludzkość nie zdoła obronić Bożego oblicza ziemi, tak przecież pięknej. Trzeba aż perspektywy z martwej skorupy księżycy, by ocenić piękno urodzajnej Matki Ziemi. Może to jest na czasie, że ludzie spojrzeli na Ziemię Rodzicielkę z takiej odległości, by się w niej na nowo rozmówić.

Może trzeba jeszcze głębszej perspektywy, spojrzenia z Serca Boga, by pokochać Ziemię po Bożemu, i pracować nad jej ratowaniem. Właśnie dlatego - chciejcie pokochać Ziemię Ojczyzną, by Jej służyć z miłością.

Waszym ideałom i ambicjom Harcerskim błogosławię. Przesyłam opłatek z Polski, który wkładam w Wasze ręce.

Na gody w polskim Betlejem i Nowy Rok pracy Harcerskiej z sercem błogosławię.

Dziewicy Wspomożycielce, Królowej Polski, Was powierzam. Czujmy!

Wasz Druhu,

Szanowny Druhu

Hm. Ryszard Kaczorowski

Przewodniczący Z.H.P.

London

Ryszard Kaczorowski

Prymas Polski, harcmistrz



HT6



Rzym, dn. 12 grudnia 1969 RP.

N. 3764/69/P.

PRYMAS POLSKI

Drogi Druhu Naczelniku Harcerzy.

Jestem głęboko zaszczycony przyznaniem mi Krzyża Harcmistrzowskiego. Uważam to za szczyt mego awansu w Z.H.P., poczynając od dawnego Skautingu, w którym pracowałem jako Zastępowy, w szeregach szkół Łomżyńskich w latach 1915 - 1917. Krzyż ten będę nosił ze czcią i z wdzięcznością dla Was, którzy pomyśleliście o Druhu Prymasie.

Wasze trudy, prace i ideały ubogacam błogosławieństwem Krzyża Chrystusowego z którego płynie natchnienie do wszelkiej ofiary i poświęcenia.

Na Gody i Nowy Rok Pański błogosławię szeregom Harcerskim.

W bratniej miłości,

Czuwaj!

Wasz Druh

Prymas Polski, Harcmistrz

Szanowny Druh Naczelnik Harcerzy
Hm. Jerzy Witting
L o n d y n

4



archiwum
harcerskie.pl



hm. Ks. Feliks W. Bednarski O.P.

Mity Współczesne

Omówienie książki Ks. Jerzego Mirewicza "Mity Współczesne", Wiara i Życie. I. Instytut Studiów Kościelnych. Rzym 1968. 280 str.
Drukowane w miesięczniku "Przemiany" wydawanym w Rzymie.

Wszystkie książki O. Jerzego Mirewicza (np. Słowo, które nie przemija, Słowo o Bogu i człowieku, Czytając Ewangelię itd), a szczególnie Mity współczesne wydane przed paru miesiącami przez O. Reczyka, dyrektora Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, są owocem nie tylko wielkiego odczytania w współczesnej, katolickiej i niekatolickiej literaturze filozoficznej, w poezji i Piśmie św., ale przede wszystkim głębokich przemyśleń na podstawie dialogów nieustannych z Bogiem i z dzisiejszym człowiekiem, a zwłaszcza z narastającym pokoleniem. Nie ma w nich śladu ani barokowej kwiecistości, ani "kaznodziejskiego" patosu, ani tak modnego dziś profetyzmu, ale w każdym zdaniu wyczuwa się, że Autor każde słowo dobrze przemyślał, i głęboko uprzednio przeżył.

Tym razem, jak wskazuje sam tytuł książki, przedmiotem rozważań O. Mirewicza są współczesne, jakże odmienne od starożytnych, mity, które albo stanowią namiastkę wiary religijnej albo są wyrazem marzeń ludzi, szukających prawdy w gąszczu przeróżnych uprzedzeń, chaotycznych teorii, nieprzemysłanych opinii, oraz mgławicowych pojęć. Takim mitem, powtarzającym bezsensownie za Fr. Nietzschem, to bezsensowny mit o rzekomej śmierci Boga, nie Boga-Człowieka na Golgocie, ale w znaczeniu zapadnięcia się Boga w nicotę lub Jego "wycofania się" ze wszystkich dziedzin naszego życia. Takim mitem są dzisiejsze próby przedstawienia Chrystusa jako gwiazdy wędrującej po dziejach tęsknot ludzkich choćby nawet za jednością w miłości, a nie jako postaci historycznej. Jakżeż słusznie

mówi O. Mirewicz:

"Cień tego mitu pada i na pewne prądy ekumenizmu, które ... dla ułatwienia pojednania się Jego wyznawców byłoby skłonne zrezygnować z zapuszczenia się w gąszcz teologicznych, filozoficznych i egzegetycznych sporów o osobę i posłannictwo Zbawiciela na rzecz skupienia się tylko przy Jego miłości ku nam jako przy jednym obowiązującym wszystkich dogmacie. ... Każdy więc miąłby prawo zachować swoje prywatne sądy o Chrystusie, byle tylko przykrył je pięknym hasłem: jedność w miłości ... W takiej postawie jest coś upokarzającego nas wszystkich. Równa się ona bowiem domniemanemu zdaniu, żeby za te hipotezytyczne jedność pkać Zbawiciel zgodą na wszystkie kręzące na Nim fałszy, ... na odbieranie Mu autorstwa słów i czynów, na podstawianie Jego wypowiedziom sensu, który sprzeciwia się ich mocy i mądrości. Kusimy Go, żeby stał się dla nas mitem" (str.28).

Innym takim mitem to próba odczłowieczenia człowieka, utożsamianie Kościoła z zespołem chaotycznych pojęć o nim, wyolbrzymianie wartości doczesnych i materialnych uwarunkowań, alchemia szczęścia, mit pigułki, oskarżanie cywilizacji technicznej o nastawienie antychrześcijańskie, nastrój katastrofizmu odnośnie do Kościoła, pogląd jakoby Laikactwo dopiero w naszych czasach zaczął sobie uświadamiać swą rolę w Kościele Chrystusowym; zarzucanie Kościołowi, że całą swą rzeczywistość wyraża paragrafami i zewnętrznyimi objawami życia organizacyjnego oraz zasklepieniem się w nienaruszalnych dogmatach; wyrażany dość często żal o niezrozumienie dzisiejszego człowieka przez Kościół i głośny krzyk o natychmiastową i radykalną zmianę w sposobie stawiania i rozwiązywania dotychczasowych zagadnień współżycia świata nadprzyrodzonego z doczesnością; uprawdliwienie osobistej anarchii myśli, pragnień i czynów pretekstem prawa do wolności; przekonanie o prawie automataycznej przemianie wewnętrznej człowieka z chwilą gdy zostanie on zagarnięty narastającą falą dobra czasu; dopatrywanie się w każdej nowości tylko dobra lub tylko zła; pojmowanie dialogu Kościoła z niewierzącymi jako jego przytakiwania na takie rzekomo wymagania współczesności, jak zapobieganie lub przerywanie ciąży itp.

Inną grupą mitów to powrót Erosa, ale nie tego skrzydlatego Erosa Hellenów, ale odartego ze skrzydeł i ograniczonego do miłowania tylko tego co cielesne i przyjemne. Mitem jest również mówienie o naszej młodzieży,

że jest straszna, bezideowa, zbuntowana, niemoralna; widmo kryzysu Kościoła, rzekomo bezradnego i przychodzącego zawsze za późno na spotkanie z dzisiejszym człowiekiem; że odczytanie historii choćby nawet chlubnej, połączone z przekonaniem, jakoby ludzkość była całkowicie niezdolna do uporządkowania swych spraw i odgadnięcia ich sensu oraz z brakiem gotowości do wywołania się z niewoli uprzedzeń, nazogów, lekkomyślności itd. Jest także mit rasy, mit produkcji, mit postępu materialnego, mit wiedzy, mającej zastąpić sumienie, polityki bez ascezy, niewiary w aureoli, doskonałości bez Boga oraz mit o całkowitym braku miejsca na ideę trwania poza granicami czasu i niemniej tragiczny mit o braku czasu na dialog z otaczającą nas wiecznością i ze Stwórcą, bo wydaje się nam, że ważniejszy jest dialog z bliźnim na wszelkie tematy " i rodzęcy się w nich strach przed jutrem ludzkości. Mit czasu, którego zabrakło na dialog z wiecznością. A teraz kolej na ży" (str.278) - kończy autor swą wstrząsającą wizję współczesnych mitów.

Książkę o tych Mitach czyta się z narastającym napięciem, jakby wielki, wzruszający dramat o człowieku, dramatu, który domaga się głębokiego przemyślenia. Warto by z Mitami współczesnymi O.Jerzego Mirewicza zapoznali się nie tylko polscy intelektualiści, nauczycielstwo, księża, zakonnicy, politycy ale także i przede wszystkim studijująca młodzież, która w tej właśnie książce znajdzie nie tylko zrozumienie dla problemów, które ją pochłaniają, ale także zaproszenie do dalszych przemyśleń i drogowskaz.

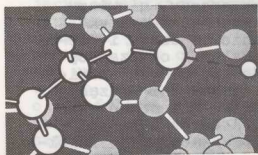
O.Feliks W.Bednarski O.P.
harc mistrz

KOMUNIKAT W SPRAWIE KSIĄŻKI

"NA SZLAKU CHUDEGO WILKA"

Wziewiadamy Subskrybentów wymienionej książki, że subskrypcja nie dała wystarczającej kwoty pieniężnej na pokrycie kosztów druku, ustalonych przez emigracyjne drukarnie w Anglii. W związku z tym trwającą nadal próby uzyskania prywatnego krężyta na wydanie książki. Pieniądże uzyskane dotychczas z subskrypcji zostały zdepouowane u Skarbnika Generalnego Naczelnictwa Z.H.P. w Londynie, na osobnym koncie. Jeżeli ktokolwiek z Subskrybentów nie chciał czekać na wyniki dalszych starań o uzyskanie pieniędzy na druk książki, to prosimy zwrócić się w tej sprawie do Skarbnika Generalnego Naczelnictwa ZHP, a wpłacone pieniądze zostaną natychmiast zwrócone Subskrybentowi. -

POBŁAŻLIWOŚĆ — — czy SŁABOŚĆ



Był czas, nie tak dawno temu, że psychologia była jakby czarną magią dostępną nielicznym, na których patrzone z mieszaniną strachu i kpiny. Tacy panowie zwykli byli nie mówić, ale przemawiać z miną wykluczającą krytykę, a rozmowa nigdy nie był pewien, czy w czasie rozmowy nie był poddawany psychoanalizie.

Czas się zmieniły. Psychologię udostępniono masom w nadziei, że je oświeci. Dostępnie pisane książki, artykuły, wykłady i wspaniałe programy w telewizji czy w radio sprawiły, że każdy druh z łatwością operuje psychologicznym żargonem i ma własne, nieraz bardzo oryginalne opinie o wychowaniu dzieci, o przestępczości, o nauce i o wszystkich innych rzeczach, które interesują młodzież. Opinia specjalisty jest często ignorowana, a młodość jest mocnym argumentem w dyskusji.

Ala co najwięcej frasunku komendzie przysparza to to, że jajo nie tylko mądrzejsze od kury, ale i słucać nie chce, a o karności, jaką w nas wpajano przed Wrześniem, mowy nie ma. "Smyki słucać nie chcą" - powiedziała mi z goryczą weteran zlotu na Monte Cassino - mówią że postęp, że "Permissive Society", (Permissive Society - termin angielski na ogół używany i w innych językach na określenie społeczeństwa pobłażającego niedoskonałościom ludzkim, społeczeństwa bez hamulców moralnych.) że gdy w szkołach są pocięzani z drużynami - to na obozie też tak być powinno ... i było".

Przeżywamy taki postęp, jakiego ludzkość nie widziała - i końca nie widać. Ciągłe nowe osiągnięcia w dziedzinach techniki, mody, pracy, rozrywki ... Postęp jest faktem i wbrew malkontentom i pesymistom twierdząc, że posuwamy się w dobrym kierunku, że życie staje się lżejsze, przyjemniejsze i lepsze, że jest nam łatwiej żyć niż naszym ojcom,

a tym, co po nas przyjdą, będzie jeszcze lepiej. Ale mamy możliwość i obowiązek kierowania postępowaniem. Jak dobrzy ogrodnicy pilnie musimy uważać, aby w naszym ogrodzie postępowanie nie wyrosły chwasty!

Był czas, gdy życie społeczeństwa ujęte było w sztywne karby prawa i zwyczaju, a najmniejsze odchylenia karane były surowo i bezlitośnie. Przepisy i zwyczaje były często krzywdzące, kłamały charaktery, zamiast je wzmacniać. System taki nie mógł trwać wiecznie, choć broniły go siły, którym zależało na utrzymaniu status quo - mówię o państwie, kościele, szkole i rodzinie - o tych kolumnach, na których od wieków opiera się porządek społeczny.

W walce o wyzwolenie jednostki spod ucisku instytucji brało udział wielu wybitnych intelektualistów, ze zmarłym niedawno Bertrandem Russell'em, któremu przypisują ojcostwo Permissive Society, na czele. Za nimi poszły masy i zmusiły państwo, kościół, szkołę i rodzinę do ustępstw i reform. Z dumą twierdzimy, że w polskiej kulturze duży wkład do postępu wniosło harcerstwo, wchłaniając postępowe prądy z zacho-
du, przystosowując je do polskiego gruntu, opracowując własne, polskie metody pracy, dając bodziec i pole do samokształcenia i samodzielnego myślenia młodzieży harcerskiej. Byłoby miło pomyśleć, że my, na obczyźnie dalej tę pracę naszych przedwojennych poprzedników prowadzimy.

Rozluźnienie praw i zwyczajów spowodowało stopniowe wyzwolenie spod nadzoru i przymusu. Dało naszym dzieciom taką swobodę, o jakiej my, w ich wieku, nawet nie marzyliśmy. Patrzymy z przerażeniem a czasem z goryczą (czy to nie przez zadróżność?) co ci młodzi wyrabiają, na czym to się skończy. Uderzmy się w piersi, sami "wierzyliśmy przeciw oświeconym", a że zachęceniem naszym przykładem inni idą dalej, szybciej i lepiej niż my, to ... i nasza zasługa.

Zyjemy w "permissive society", w społeczeństwie, które pobłażliwie patrzy na pomniejsze wybryki jednostek i grup ludzi, a mogąc karać, woli przebaczać, a stara się utrzymać porządek i równowagę nauką, zrozumieniem i dobrym przykładem.

Nic nowego pod słońcem! Te właśnie zasady wpajało w nas już od dawna harcerstwo, choć postępowych tendencji systemu zastępowego nie zawsze mogliśmy zrozumieć i zastosować, woląc łatwiejszą a wypróbowaną metodę "stawiania na baczność". Ale byli instruktorzy, których nazwiska ze wciąż

każdy wspomina, którzy gardzili przymusem, jako metoda wychowania, a woleli uczyć. Z początku byli oni nieeliczną, krytykowaną nieraz awangardą. Teraz konieczność radykalnych przemian i dostosowania się do nowych warunków rozumie każdy kto nie jest mamutem smutnie i samotnie konającym na szczycie góry.

Niestety, tam, gdzie jest postęp, tam są i ofiary. Żywna gleba również łatwo rodzi zboże, jak i chwasty. W Żanie żyta w oczy rzuca się czerwony mak i karze zapomnieć o szarych kłosach. Ale to że zboża jest nasz chleb powszedni, a mak je głuszy, więc choć czerwona barwa kwiatu okończy, a znana żołnierska piosenka na usta się ciśnie, wiemy, że mak to chwast i trzeba go tępić.

Takim chwastem w glebie pobłazniającego społeczeństwa jest samowola jednostek i grup, której społeczeństwo nie chce, czy nie umie wyplenić! Takim chwastem jest bezsilność, jaką czuje każdy, gdy patrzy jak innym na sucho uchodzi łamanie prawa i krzywdzenie innych. Największym niebezpieczeństwem takiej bezkarności jest demoralizacja naszej młodzieży, która nie zawsze wie, co dobre, a co nie, co można, a czego nie i że co jednemu ujdzie na sucho, na tym inny się oparzy i to boleśnie!

I tu, niestety, telewizja, radio i inne środki masowego przekazu często mają zły wpływ, przez dawanie zbyt dużego rozgłosu rzeczom przykrym i złym, pączącym charaktery, dającym zły przykład, dającym rożgłos samolubom, psychopatom i zбочercom a lekceważącym uczciwość, pracę i spokój. Jaki rezultat? Oto młodociana ofiara "permissive society" która nie czuje na sobie hamulców, po przeczytaniu, że jego "pop" bożyszcze pali haszysz, popatrzy w telewizji na sztuczną przekładaną chorą seksualizmem, a z "newsów" dowie się o walkach demonstrantów z policją, popróbuje co to on potrafi i ... znajdzie się w sądzie dla małoletnich.

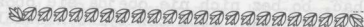
Bo choć społeczeństwo nieraz wydaje się być bezsilnym, choć nieraz czuje się bezsilnym, umie utrzymać niespokojne elementy w korbach. Psychopaci, wykolejenci, ludzie ze smutnym dzieciństwem, niezdolni do normalnego życia byli, są i będą. Chodzi o to, by swym złym przykładem nie pociągnęli innych.

Ale nie jest tak źle. Młodzież ma więcej rozsądku, niż jej to starsi przyznają, a o swoje skórę dba więcej, niż się

sama do tego przyznaje. Młodzi pragną czuć się swobodnie, ale też pragną uczucia bezpieczeństwa, jakie daje ogólnie szanowane, mocne prawo, dla wszystkich jednakowe.

Nie tak to łatwo korzystać z osiągnięć "permissive society" a nie popaść w herezję samowoli ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami dla siebie i innych. Swoboda zobowiązuje do nienadużywania jej. Przemysłane działanie, inicjatywa i odpowiedzialność wymagają lepszej szkoły i mocniejszego charakteru niż ślepe dostosowanie się do sztywnych i niezmiennych wymagań. Mówimy, że harcerstwo, to sztuka życia. Czy stoimy na wysokości zadania, czy idziemy z postępelem? Czy idziemy tam, gdzie nasze miejsce, czy w tylną straż?

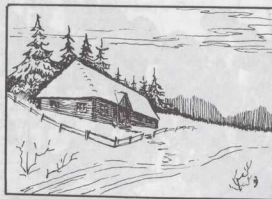
Dr Jurand Krawiecki hm.



Hm Dr. Jurand Krawiecki lekarz-psychiatra, zamieszkały w Manchester, jest znany w Anglii z telewizji i prasy głównie z powodu swych studiów nad przestępczością młodzieży.

Hm. Dr Krawiecki jest czynnym instruktorem harcerskim. W czasie studiów uniwersyteckich (1948-50) w Edynburgu pełnił funkcję hufcowego, następnie był członkiem komendy hufca "Gdynia".

Obecnie jest członkiem referatu kształcenia starszyny w komendzie chorągwi harcerzy w Wielkiej Brytanii.





W POSZUKIWANIU NOWYCH DROG

Młode pokolenie rośnie jak na drożdżach, a tych nowych instruktoerek, które by przyszły na nasze miejsce i pozwoliły nam starszym odpocząć, wciąż jakoś bardzo mało przybywa.

Z kształceniem zawsze są trudności. Na obóz-kurs drużynowych właściwym kandydatkom na przewodniczki bardzo trudno przyjechać, bo bez nich nie obejdą się obozy drużyn. W drugim terminie urządzany obóz też tylko niewiele ich może zwerbować, bo większość dziewcząt na pozostałą część wakacji ma plany rodzinne - to uczennice i studentki, a pracujące dziewczęta po prostu nie mają więcej urlopu.

Niemniej kształcenie jest konieczne. A najważniejsze chyba właśnie kształcenie przewodniczek, bo to przecież podwaliny pod przyszłe instruktorki.

Referat Kształcenia Starszyny Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii postanowił szukać nowych sposobów. I znalazłszy "FORUM".

Zaczął się to w czerwcu 1968 roku, akurat na Sobótki. Zwołałyśmy konferencję szkoleniową komend wszystkich tego-rocznych obozów. Komendy nasze już od dawna są bardzo małe. I tego roku znalazło się zaledwie kilka pełnoletnich



Forum I, Lilford 1968, uczestnicy na obradach.

komendantek, pozostałe zaś, tak jak i oboźne, sekretarki, skarbniczki, a nawet gospodynie - wszystkie w wieku od lat 20 w dół do 17.

Celem konferencji było podkształcenie tych młodych komend przez podzielenie się doświadczeniami, odkrycie wszystkich tajemnic i wszelkich sekretów, gwarantujących udany obóz. A żeby już nic a nic nie pozostało ukrytego przed nami, zaprosiłyśmy też komendy obozów harcerzy, aby i oni nam zdradzili, na czym opierają swoje rachuby na udany obóz.

Konferencja odbyła się w Stancji Lilford Park. Trwała cały week-end. Była pracowita. Prelegentki i prelegenci, wszyscy spośród grona instruktorskiego, wygłosili 10 pogadanek 10-cio do 30-to minutowych, które razem wyczerpały chyba wszystkie mądrości obozowe. Kto chce, może się przekonać, przejrząwszy "OgniskoHarcerskie" na lipiec-wrzesień 1968 r., gdzie wszystkie są zebrane.

Po pogadankach były dyskusje. Wystarczyło także czasu na niedzielną Mszę św. z kazaniem i śpiewami; na grę polową; na piątkowy kominek i sobotnie ognisko sobótkowe z obrzędowymi pieniami, rzucaniem wianków na wodę i skakaniem po nie do rzeki rycerskich druhów; na korowody i skoki przez ogień i zbiorowe szukanie kwiatu paproci.

Atmosfera na tej pracowitej a radosnej imprezie wytworzyła się prawdziwie harcerska. Wszystkie uczestniczki i zaproszeni uczestnicy, wraz z prelegentami i gronem instruktorskim liczący 74 luda, zgodnie uznali, że była to rzecz udana, że wszystkim bez wyjątku przyniosła pożytek i różnych rzeczy nauczyła. Młodzież prosiła o podobne spotkanie pobożowe dla omówienia trudności i osiągnięć z akcji letniej. Przyrzekaliśmy.

Forum Harcerskie

Obietnicy dotrzyaliśmy. Zjechaliśmy się znów w nieśmiertelnym Lilford w październiku tegoż roku. Jednakże nie same osiągnięcia obozowe były tematem tej konferencji, ale przede wszystkim zagadnienie przeniesienia ich na pracę roczną.

Tym razem przemawiały same komendy obozów harcerek w swoich młodych zespołach. Mówiły o swoich obozach i o planach na rozpoczynający się rok harcerski, dzieląc się tematami jak którymś dogadzało.

To, że przemawiały same młode druhny, rozwiązało wszystkim języki, bo ci, którzy poprzednio krepowali się

czy trudnością wypowiadania się po polsku, czy błędami w mowie, za dzielnym przykładem nabrali odwagi. Uczestnicy nawzajem po przyjacielsku sobie pomagali, podpowiadając brakujące słowa czy wyrażenia, poprawiając błędy. Porównanie letnich doświadczeń i przyszłych planów dodało wszystkim bodźca do dalszej pracy.

Od młodzieży wyszła propozycja, aby takie konferencje robocze urządzać częściej.

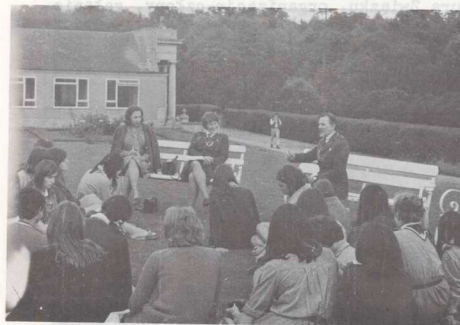
Po debatach nad możliwościami i niemożliwościami postanowiliśmy, że będą się odbywać regularnie trzy razy do roku. Żywa i wesółka dyskusja, zakończona głosowaniem, w wyniku dała nazwę dla tych imprez: "FORUM HARCERSKIE", na którym- chociaż planowanym przez Referat Kształcenia Starszyny Harcerek - każda powołana uczestniczka i każdy zaproszony uczestnik może się wypowiedzieć, może tam przywieźć swoje problemy do omówienia w przyjacielskim gronie, może wnieść nowe myśli lub nabyć nowe wiadomości, zaczerpnąć natchnienia, a także, jak to już zapewne przeczytaliście w "Na Tropie" - dostać "zastrzyk harcerskości".

To FORUM HARCERSKIE nazważyśmy II-gim, przyjmując nazwę do tyłu dla poprzedniej konferencji.

Następne Fora

Od tego czasu odbyły się jeszcze trzy Fora, razem pięć, a w tych dniach będzie VI-te "literackie".

Ponieważ "nieśmiertelność" Lillfordu jednak się wyczerpała około Bożego Narodzenia 1968 r., a nowej stancji jeszcze nie mamy, dalsze kolejne FORA odbywają się w ośrodkach polskich. III-cie było w Nottingham, IV-te w Laxton Hall, V-te w Birmingham. Miejscowe hufce żeńskie organizują stronę kwaterymistrzowską - salę, noclegi, wyżywienie. Koszt kalkulujemy jak najtaniej, bez dochodu. Pracownice wszystkie oczywiście wolontariuszki. Tak więc uczestnicy ponoszą kosztą przejazdów i pokrywają opłatę za posiłki po 27/6 od osoby. Młodzież, wbrew pesymistycznym przewidywaniom, uszcza ją bez żadnych utyskiwań. Ostatecznie porównajcie: w ośrodku szkoleniowym skateuk brytyjskich taki week-endowy kurs kosztuje 5 funtów!



FORUM IV
Laxton Hall,
1969 r.
Pogadanka na
świeżym po-
wietrzu.

Program Forum

jest elastyczny i stara się sprostać zarówno potrzebom stałym jak i potrzebom chwili.

Na każde FORUM składają się:

- Pogadanki, z zasady 10-cio lub 15-to minutowe, a w każdym razie nie przekraczające pół godziny, za to na dyskusje po nich tyle czasu ile tylko się da. Zmusza to naszą myślącą młodzież do formułowania myśli po polsku, do publicznego wypowiadania się i odważnego przedstawiania swoich przekonań.
- Zajęcie praktyczne jak gra polowa, gra miejska, wycieczka, przykładowa zbiórka itp. z omówieniem.
- Ogniska lub kominki, obrzędy, wieczornice itp., z naciskiem na koncepcję, dokładność przygotowania i sposób przeprowadzenia.
- Dużo śpiewu w przerwach.

Na III-cim i IV-tym FORUM w pogadankach były omówione:

- Historia Z.H.P., począwszy od tła historycznego, które przygotowało grunt pod budowę naszych organizacji, poprzez początki, okres niepodległości, harcerstwo podziemne, wyjście na obczyznę, stosunki międzynarodowe, aż

do sytuacji obecnej w kraju i za granicami.

b) Struktura Związku, organizacje-członki, gałęzie w Organizacjach (zuchy, harcerki, wędrowniczki), specyficzność metod pracy w Organizacjach i w gałęziach itp.

c) Rozwój fizyczny i psychiczny człowieka - wiek dziecięcy, wiek dojrzewania, wiek młodzieńczy.

Tematem całego FORUM V było Prawo Harcerskie - pogłębienie zrozumienia, ożywienie, upowszechnienie do codziennego użytku.



FORUM V
Birmingham,
1969 r.
Oberek na
wieczornicy
Andrzejkowej.
Tańczą także
"worożychy".

Skutki „Tropienia Poezji”

Na jednym FORUM był kominek pod tytułem „Tropienie Poezji”. Rozpoczął się gawędą o pięknie języka - polskiego oczywiście! - o poezji jako jego najpiękniejszej formie. Po tym ilustracja podanej tezy: wiersze odpowiednio dobrane, wiązane słowem i pieśniami, łączącymi się z nimi tematem i pięknem formy. Wiersze były poprzednio rozdane zgłaszającym się ochotniczkom dla przygotowania się do odczytania. Tak więc odczytywała je sama młodzież.

Kominek ten zdumiał wielu, zachwycił, nawet wzruszył. W omówieniu następnego dnia były takie wyznania



FORUM II, Lilford 1968- obrzęd ze świeczkami



FORUM II, Lilford 1968- potem przy świeczkach
kominek - „Tropienie Poezji”

do sytuacji obecnej w kraju i za granicami.
Struktura: Teoretyczna, praktyczna, warsztatowa, artystyczna, sportowa

jak: "Nie miałam pojęcia, że polska poezja jest tak piękna".
"Dotychczas myślałam, że Mickiewicz to nudy na pudy".
"Dawniej nigdy nie lubiłam poezji, pewnie dlatego, że jej nie rozumiałam". "Myślę, że jak się zapoznaje z poezją wspólnie w całym gronie, to jest łatwiej i ciekawiej".
"Czy możemy kiedyś znów mieć coś takiego?" itd.

Wtedy zrodził się pomysł "FORUM literackiego".
Odbędzie się w końcu lutego br. w Londynie.
Przygotowanie jego wymagało więcej trudu niż przygotowanie poprzednich. Po raz pierwszy musiałyśmy sięgnąć po prelegentów z poza grona instruktorskiego, po "speców". Pogadanki wygłoszą profesorowie gimnazjum, uniwersytetów, - panie i panowie magistrzy, doktorzy, Masters of Arts ...
Na wstępie ma być ogólny rzut oka na literaturę polską, potem omówione będą jej poszczególne okresy. Prelegenci dostarczyli nam do "ilustracji" swoich pogadek materiały w formie wybranych wierszy, fraszek, fragmentów poematów lub dramatów, wycinków prozy. "Ilustracje" przygotowują terenowe zespoły uczestniczek i naszych gości.
Koninek sobotni będzie "literacki" w pokazach.

Zamiast wieczornicy odprężenia dostarczy polski film z polskiej powieści.
"Zajęcia praktyczne - zbiórka na sprawność Miłośniczki Ziemi Ojczystej".

Celem tego Forum Literackiego jest zainteresowanie młodzieży przewodniczej literaturą polską i wzbudzenie chęci dalszego jej poznawania.

Plany na przyszłość.

Forum VII, w czerwcu b.r. będzie znów na pilne tematy metodyczno-programowe, a VIII w październiku b.r., ma być - na prośbę młodzieży - "historyczne".

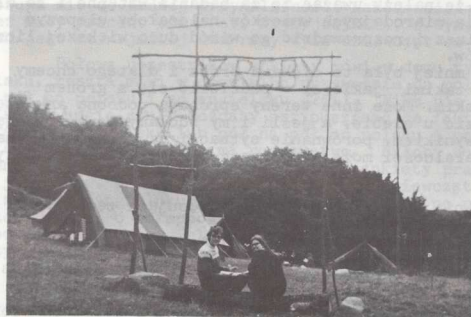
W międzyczasie, latem ubiegłego roku, zaraz po powrocie ze Złotu, odbył się dwutygodniowy obóz-kurs drużynowych, który sumą zajęć, przeważnie praktycznych, dopełnił programu kształcenia dla 16-tu uczestniczek

FORUM i w wyniku mianowanych zostało 10 nowych przewodniczek.
Podobnie w roku bieżącym ma się odbyć obóz-kurs - mamy wielką nadzieję - liczniejszy; i tak dalej, jak długo Pan Bóg pozwoli.

Byłybyśmy ogromnie ciekawe dowiedzieć się, co się dzieje w innych Chorągwiach. Prosimy napiszcie, czy macie podobne trudności w swoich Referatach Kształcenia i jak je rozwiązujecie. Co myślicie o naszym FORUM? Co myślicie o koedukacji na tym szczeblu?

Chętnie powiemy więcej o naszych programach i o tej naszej koedukacji, jeśli jakie szczególży kogo zainteresuje. Bardzo pragniemy wymiany myśli i opinii.

Janina Paluchowska, Inm.
Referentka Kształcenia Starszyny
Chorągwi Harcerek w W. Brytanii



Obóz-kurs drużynowych "Zręby" w sierpniu (po Złocie) 1969. Brama zawiera nazwy zastępów



HARCEREK w W. BRITANII

Na IV-tym Forum Harcerskim spróbowaaliśmy przeprowadzić ankietę, która dała by nam obraz postawy moralnej, psychicznej, życiowej - nie tylko uczestników Forum Harcerskich ale ogólnie młodzieży polskiej w Wielkiej Brytanii, w porównaniu z młodzieżą angielską w tym samym wieku, t.j. 17-20 lat.

W tym celu ankietą miała być rozesłana wszystkim zgłoszonym na IV F.H. dziewczętom i chłopcom, każdemu w ilości 4 polskich i 4 angielskich kwestionariuszy, z poleceniem: wypełnić jeden arkusz polski osobicie, o wypełnienie pozostałych zwrócić się do jednej osoby tej samej płci i dwóch osób płci odmiennej, dzieci polskich rodziców; o wypełnieniu arkuszy angielskich poprosić dwie Brytyjki i dwóch Brytyjczyków, z pośród kolegów z uczelni lub z pracy.

Jednakże z różnych przyczyn ankietą nie dotarła do wystarczającej liczby osób. Odpowiedziało na nią tylko 46 chłopców i 73 dziewczęta. Obliczając jej wyniki doszliśmy do wniosku, że należy uważać to za badania wstępne i że dla wyciągnięcia miarodajnych wniosków należałoby ulepszyć kwestionariusz i rozprawić go wśród dużo większej liczby respondentów.

Nie mniej była to ciekawa próba i dlatego chcemy wynikami - takimi jakie są - podzielić się z gronem instruktorskim. Może inne tereny spróbują podobną ankietę przeprowadzić u siebie, a jeśli i my zdołamy powtórzyć ją z lepszym wynikiem, porównanie sytuacji na różnych terenach naszej działalności może się okazać bardzo ciekawe i pożyteczne.

Pytania były w grupach na następujące tematy:

Bóg, wiara, religia
narodowość, patriotyzm,
język,
organizacje,
rodzina, starsze pokolenie,
małżeństwo,
zamiłowania, kariera życiowa,
stosunek do otoczenia,
palenie, picie, narkotyki

Na końcu podajemy kwestionariusz w uzupełnionej redakcji, po wprowadzeniu poprawek, które nasunęły się



w czasie rozpracowywania ankiety.

A oto

KROTKIE OMOWIENIE ODPOWIEDZI POLAKÓW:



Stosunkowo mało osób odpowiedziało w całości na pierwsze pytanie dotyczące wiary i przynależności religijnej. Wśród tych, które na to pytanie odpowiedziały, wszystkie Polki wierzące w Boga uważają się za chrześcijanki i katoliczki. 70% praktykuje regularnie, 30% nierregularnie, a bardzo mały odsetek nie praktykuje wcale. Sytuacja przedstawia się podobnie wśród chłopców, z tym, że większy procent tych, którzy poczuwają się do przynależności religijnej, bo 80%, praktykuje regularnie.

Zarówno Polacy jak i Polki wolą towarzystwo albo polskie albo polskie lub angielskie bez różnicy. Angielskie towarzystwo woli tylko 4% chłopców, a nikt nie woli towarzystwa innego. Większość (66%) czuje się Polakami, 22% uważa się za obywateli świata, a bardzo mały procent nie poczuwa się do żadnej przynależności narodowościowej. Również mały procent czuje się Brytyjczykami, z tym, że wśród tych jest co najmniej dwa razy tyle dziewcząt co chłopców.

Połowa uczestników ankiety mówi w domu tylko po polsku, reszta mówi w domu albo przeważnie po polsku albo na pół po polsku i po angielsku (25%). Nikt nie mówi w domu tylko po angielsku. Można by przypuszczać, że fakt mówienia wyłącznie po polsku lub na pół po polsku i po angielsku zależy od tego czy ktoś ma rodzeństwo. Byłoby to przypuszczenie błędne, gdyż wśród uczestników ankiety prawie nie było jedynaków. Z rówieśnikami około 66% dziewcząt mówi i po polsku i po angielsku, a tylko 2% wyłącznie mówi i po polsku i po angielsku, 41% mówi z polskimi rówieśnikami i po polsku i po angielsku, a reszta (ponad 40%, gdyż nie wszyscy odpowiedzieli na to pytanie) tylko, albo przeważnie, po angielsku.

Połowa tych, którzy na to pytanie odpowiedzieli czuje miłość do Polski, a połowa sympatię. Większość czuje sympatię do Wielkiej Brytanii, choć jest pokazywany procent obojętnych. Prawie wszyscy zdali "0 level" z polskiego, lecz jedna uczestniczka Polka odpowiedziała na ankietę po angielsku.

Większość uczestników ankiety należy do polskich organizacji. Najpopularniejszą organizacją jest ZHP, a potem KSMP. Trzeba tu pamiętać, że ankietę rozprawdzili harcerze.

Tylko jedna wypowiedź wyraża wrogi stosunek do ZHP: "do ZHP nie należę teraz gdyż w naszej miejscowości jest tylko oszustwo, a drużyny tylko są na pokaz do kościoła czy na akademie"; zresztą i ta odpowiedź wyraża raczej żal do organizacji miejscowej niż do harcersstwa wogóle. Około 3% odpowiadających należy do organizacji angielskich. Powody, dla których odpowiadający należą do organizacji są różne - przeważnie chodzi o spędzenie czasu w miłym gronie i nawiązanie kontaktów towarzyskich. Przynależność do organizacji jest też często motywowana chęcią utrzymania polskości. Ci którzy do organizacji nie należą, motywują to przeważnie brakiem czasu lub okazji. Dość często spotyka się opinię, że angielskie organizacje są nudne, lecz również niejeden uczestnik ankiety zauważa brak odpowiedników polskich niektórych organizacji angielskich.

Jak można było przypuszczać, uczucia do rodziców są wśród uczestników ankiety przeważnie pozytywne, w tej kolejności: miłość, zaufanie, przywiązanie i przyjaźń.

W stosunku do starszych większość czuje szacunek, inne uczucia występują w takiej kolejności u dziewcząt i chłopców: -

u dziewcząt: życzliwość, sympatia, zaufanie, tolerancja;
u chłopców: tolerancja, sympatia, życzliwość, zaufanie.

Jedna uczestniczka ankiety zauważyła, że gdy się dorasta, starsi przestają być "starszymi" jak dla dzieci i wzbudzają różne uczucia jako indywidualni ludzie, a nie jako "starsi".

Najbardziej powszechnym uczuciem w stosunku do rodzństwa jest miłość. Następnie u chłopców występuje przywiązanie, a potem przyjaźń, a naodwrot u dziewcząt. Następna w kolejności jest odciepność, a potem odpowiedzialność. Pokażny odsetek odciepności w stosunku do rodzństwa niecierpliwość!

Następne pytania dotyczyły małżeństwa. Trochę więcej niż połowa dziewcząt, a trochę mniej niż połowa chłopców uważa małżeństwo za instytucję nieodzowną i konieczną, a połowa uważa je za instytucję pozytywną. Spory procent chłopców uważa małżeństwo za instytucję niepotrzebną. Prawie wszyscy przewidują, że wstąpią w związku małżeńskie, niezależnie od tego co o małżeństwie myślą. Procent tych, którzy tego nie przewidują, jest tak mały, że pytanie 5 b jest nieaktualne.

Około 66% Polek wolałoby mężów Polaków, z tym, że ewentualna narodowość męża jest dość ważna tylko dla 49%. 10% tych, które wolałyby mieć męża Polaka, uważa jednak, że ewentualna jego narodowość jest w gruncie rzeczy obojętna. Mniej więcej połowa Polek wolałaby żonę Polkę, ale dla większości chłopców ewentualna narodowość żony jest bardzo lub dość ważna. Dla większości przynależność rasowa małżonka jest bardzo lub dość ważna, lecz dla około 25% jest ona obojętna. Jeśli chodzi o religię, większość uważa, że partner nie musi być osobą wierzącą, lecz około 66% uważa, że przynależność do tej samej wiary lub wyznania jest rzeczą ważną lub bardzo ważną.

W karierze życiowej większość stawia na pierwszym miejscu ciekawą pracę. Głównymi pragnieniami dziewcząt są służba ludzkości, a na drugim miejscu stawiają ciche, szczęśliwe życie. Głównym pragnieniem chłopców jest służba ludzkości, a na drugim miejscu stawiają ciche szczęśliwe życie i dostatek i wygodę. Więcej chłopców niż dziewcząt marzy o wielkich czynach, z tym, że marzenia chłopców wydają się być bardziej "bohaterskie", a marzenia dziewcząt raczej dotyczą pomocy innym. Niektórzy czują potrzebę tłumaczenia się ze swoich marzeń i przytaczają argumentację na to, że marzenia o wielkich czynach są objawem normalnym. Być może wpływa to z faktu iż jako jedna z możliwych odpowiedzi na pytanie "czy marzysz o wielkich czynach" podana jest odpowiedź "już nie".

Tyle samo Polek poświęca czas na czytanie co na spotkaniu towarzyskie. Następna w kolejności jest praca społeczna (14%), potem pomoc w domu, potem sport, a wreszcie dyskusje i telewizja. Sądząc z ankiety, procent dziewcząt pomagających w domu jest bardzo mały i nie wiemy czy znaczy to, że dziewczęta rzeczywiście nie pomagają w domu, czy też nie uważają tak spędzonego czasu za czas wolny. Tyle samo chłopców spędza czas na spotkaniach towarzyskich, co na pracy społecznej i sporcie. Mały procent spędza czas na czytaniu, a żaden nie pomaga w domu.

Więcej dziewcząt niż chłopców chętnie pożyczą zarówno swoje własności jak i pieniądze. Również większość dziewcząt w porównaniu z mniej niż połową chłopców, chętnie odda kłopotliwą usługę.

Połowa wszystkich uczestników ankiety nie pali. Większość dziewcząt pije rzadko lub na specjalne okazje i nie ma ani jednego chłopca, który nie pije. Większość nigdy nie używa narkotyków, choć mały procent dziewcząt próbował dla ciekawości, a spory procent chłopców używał czasem

- VI. Sprawa wyznania /katolik, baptysta, czy tym podobne/
6. Co stawiasz na pierwszym miejscu w karierze życiowej?
- 6a. Co jest Twoim głównym pragnieniem?
- 6b. Czy marzysz o wielkich czynach?
- 6c. Jakie jest Twoje główne zamiłowanie /hobby/ /podać tylko jedno/
- 6d. Na czym spędzasz najwięcej czasu wolnego od pracy czy nauki /podkreśl tylko jedno/
7. Jeśli masz pieniądze, przyjacieli prosi Cię o pożyczkę, czy pożyczasz?
- 7a. Czy na ogół pożyczasz swoje własności?
- 7b. Jeśli ktoś prosi Cię o usługę, która sprawi Ci kłopot, czy oddasz ją?
8. Czy palisz tytoń?
- 8a. Czy pijesz alkohol?
- 8b. Czy używasz innych narkotyków?

- a/ bardzo ważna, b/ dość ważna, c/ obojętna.
- a/ stanowisko, b/ dobre zarobki, c/ ciekawa praca, d/ dobre zarobki - jak najmniej pracy.
- a/ ciche, szczęśliwe życie, b/ dostatek i wygoda, c/ służenie swojemu narodowi, d/ służba ludzkości.
- a/ tak, b/ czasami, c/ nie.
-
- a/ czytanie, b/ telewizja, c/ dyskusje, d/ spotkania towarzyskie,
- e/ pomoc w domu, f/ praca społeczna, g/ sport, i/ "hobbies", j/ inne rozrywki.
- a/ chętnie, b/ niechętnie, c/ wogóle nie.
- a/ chętnie, b/ niechętnie, c/ wogóle nie.
- a/ chętnie, b/ niechętnie, c/ wogóle nie.
- a/ stale, b/ czasami, c/ rzadko, d/ wcale nie.
- a/ bardzo często, b/ dość często, c/ rzadko, d/ na specjalne okazje, e/ nigdy.
- a/ stale, b/ czasem, c/ próbowałem /tam/ raz przez ciekawość, d/ nigdy.

D Z I Ę K U J E M Y.

KSZTAŁCENIE INSTRUKTORÓW



hm. Józef Sporny-
Stany Zjednoczone

Z doświadczenia minionych lat pracy harcerskiej poza granicami Kraju, a szczególnie na podstawie bezpośredniej obserwacji na polu szkolenia młodych instruktorów, nasuwają się różne refleksje.

Praktyka wykazała, że największą trudnością badając każdej Chorągwi jest zorganizowanie i sprawne przeprowadzenie kursu podharcmistrzowskiego według wymagań Regulaminu Kształcenia Starszyny. Trudności te

polegają na braku czasu u chłopców, którzy w okresie wakacji letnich nie mogą wyjechać na regularny kurs czy obóz instruktorski z powodu pracy sezonowej, lub odbywania praktyk zawodowych. Bołaczka ta daje się nam instruktorom bardzo poważnie we znaki.

Pomimo tych trudności jak i innych niedociągnięć, przeprowadziliśmy na terenie Chorągwi Harcerzy w Stanach Zjednoczonych w ostatnich 4 latach, pewnego rodzaju studium doświadczalne w dziale szkolenia młodych instruktorów, z którymi to spostrzeżeniami i wynikami chciałbym się na łamach "Ogniska" podzielić. Uważam, że wyniki naszych dyskusji powinny być przekazane Głównej Kwaterze Harcerzy, jako wytyczne w opracowaniu programu kształcenia starszyny harcerskiej.

Rozpocznę od 3 zasadniczych elementów, które muszą być rozpatrzone przed rozpoczęciem kształcenia z punktu doboru i podziału uczestników. Należy wpierw stwierdzić:

1. czy kandydaci na podharcistrzów są przewodnikami, a tym samym po kursie drużynowych;
2. czy zostali skierowani na szkolenie podharcistrzowskie bez kursu drużynowych i próby przewodnika;
3. czy kandydaci są starsi wiekiem - byli harcerze - lub z Organizacji Kół Przyjaciół.

Niniejszy temat dyskusyjny poświęcam kształceniu młodych drużynowych, gdyż tym problemem jesteście wszyscy najwięcej zainteresowani. Zakładam z góry, że młodzi drużynowi powinni przejść stopniowe i intensywne szkolenie prowadzone przez doświadczonych instruktorów. Szkolenie to jednak nie może być "fikcją", a zdobywanie stopnia podharcistrza nie może być odkładane w nieskończoność.

Kiedys (a piszę to jako fakt autentyczny), gdy chłopcy po kursie chorągwanym, pełni zapału wrócili do swych drużyn, a Komendant Chorągwi dał polecenie starszemu wiekiem instruktorowi, aby ten dał możliwość prowadzenia drużyny właśnie tym młodym po kursie - otrzymał taką odpowiedź: a co ja będę robił? - i drużyny nie przekazał. Właśnie takich instruktorów mamy więcej, którzy krytyką i nieprzychylnym nastawieniem odpychają młodych od pracy harcerskiej. Kiedy już jestem przy tym temacie wspomnę jeszcze o dożywnicich i zawodowych hufcowych, którzy również za żadną cenę nie chcą wypuścić berka ze swych rąk. Takim postępowaniem instruktora nie zdobędziemy młodego narybku instruktorskiego. Chłopcy zrażeni, wcześniej czy później odejdą.

Szkolenie na stopień podharcistrza, powinno rozpaść się od wędrownika. Dlatego nieodzowny jest wprawdzie dobrze przygotowany kurs drużynowych z próbą przewodnika, po dokładnym wyborze kandydatów zdradzających zdolności wodzowskie.

Trzy etapy kształcenia powinna prowadzić dobrze zorganizowana Chorągiew Harcerzy:

1. Kurs drużynowych z próbą przewodnika - wiek 16 do 18 lat.
2. Zimowy kurs podharcistrzowski z dobrze rozpracowanym programem, oraz wykonaniem na kursie co najmniej jednej zleconej pracy pisemnej.
3. Letni obóz podharcistrzowski - wiek 18 do 21 lat.
Wskazane jest, aby jeśli to możliwe, odbywał się w tym

czasie kursu drużynowych tak, aby uczestnicy obozu podharcistrzowskiego mogli go choćby częściowo prowadzić.

Powyższe kursy winny być ciągiem stałego kształcenia w tak zwanej "Chorągwaniej Drużynie Kształcenia" z podziałem na zastępy (hufce, szczyepy).

ZIMOWY KURS PODHARCISTRZOWSKI

Zimowy kurs podharcistrzowski jest z zasady szkoleniem teoretycznym, ale wniem byłby raczej szkoleniem teoretyczno-praktycznym. Chodzi o to aby tematy teoretyczne były żywo i interesująco przedstawione oraz dobrze lecz krótko referowane - bez gładzenia. W czasie referatu nie zaskodzi, aby od czasu do czasu sygnęł żartem i rozweselił towarzystwo. Tego rodzaju referaty powinny być łączone w praktycznym ujęciu zbiórki i ciekawych grach tak, aby uczestnicy kursu wychodzili z każdej zbiórki zadowoleni. Nie należy zapominać również o piosenkach.

Kształcenie teoretyczne odbywało się u nas na zbiorcach week-endowych i dawało pozytywne rezultaty. Zbiórki kursowe odbywały się w niedziele od godziny 11.00 przed południem do 1.30 po południu. W czasie trwania kursu zimowego, to jest od września do marca, odbył się 14 zbiorców teoretyczno-praktycznych, dwie wycieczki całodzienne oraz dwie wycieczki z nocowaniem (zimowa i wiosenna) z ćwiczeniami technicznymi, kominkiem i ogniskiem.

Między każdą zbiórkę, kursanci otrzymywali do wykonania różne zadania międzyzbiórkowe. W czasie trwania szkolenia, każdy z uczestników kursu musiał pełnić funkcję wychowawczą w drużynie tak, aby zdobyte wiadomości na kursie mógł stosować praktycznie w jednostce harcerskiej.

Wszelkie zbiórki, wycieczki itp. powinny być jak najmniej służbowe, jak najmniej sztywne - natomiast towarzyskie, braterskie, połączone częściowo z obrzędowością - dużo piosenek - humor harcerskiego - pogody ducha i harcerskiego "uśmiechnij się".

Z doświadczenia uważam za wskazane, aby zlecone prace pisemne, które są wymagane Regulaminem



Kształcenia Starszyzny, zostały wykonane na zimowym kursie. Wówczas na obozie letnim odpadnie uczestnikom szkolenia najtrudniejsza praca, a sam obóz będzie wielkim i radosnym przeżyciem.

Jeśli chodzi o zleconą pracę pisemną, to chłopcy często nie wiedzą od czego zacząć, jak mają pisać i jak zakończyć. W tym wypadku koniecznie trzeba im pomóc. Dla przykładu podam, że w czasie trwania kursu miałem referat - pogawędkę, w czasie której wciągałem chłopców w dyskusję. Początki były trudne - trzeba było nieraz wracać i dokładać nie tkmaczywo o co chodzi. W rozwijaniu tematu nasuwałem różne przykłady i pomagałem im w ujęciu treści. I wówczas przyszedłem do przekonania, że praca pisemna powinna być wykonana na kursie. Chłopcy mieli do dyspozycji podręczniki harcerskie. Poza tym sami między sobą - pomagali sobie wspólnie według własnego zrozumienia i posiadanych wiadomości. Przychodzili również po poradę do instruktorów z komendy kursu - i to chwyliło.

Wiedziałem, że jeśli tu na kursie nie wykonam z nimi minimum warunków próby - to po rozjechaniu się do domów nie ma na co liczyć.

OBÓZ PODHARCISTRZOWSKI

Ze względu na poważne trudności zorganizowania 2 tygodniowego normalnego obozu podharcistrzowskiego, przeprowadziliśmy doświadczalne szkolenie praktyczne na zbiórkach i wycieczkach week-endowych, trwające 3 miesiące (kwiecień, maj i czerwiec) zakończone 3 dniowym obozem pod namiotami. Okres szkolenia tych właśnie trzech miesięcy nazwaliśmy obozem podharcistrzowskim, a 3 dniowe zakończenie - zjazdem podharcistrzowskim z ćwiczeniami i harcami.

Obóz podharcistrzowski powinien być rozpoczęty natychmiast po zakończeniu kursu podharcistrzowskiego i tak opracowany, aby uczestnik szkolenia mógł zakończyć na nim pełne szkolenie i rozpocząć próbę na stopień podharcistrza.

Zakończenie kursu - a rozpoczęcie obozu podharcistrzowskiego, powinno odbyć się na wycieczce z nocowaniem z dobrze przygotowanym programem. Tam właśnie chłopcy powinni dowiedzieć się z rozkazu kursu, czy Chorągwi

o ukończeniu kursu i rozpoczęciu obozu podharcistrzowskiego, oraz o dopuszczeniu do próby na stopień podharcistrza. W tym czasie chłopcy wykonają drugą zleconą pracę pisemną. Sama próba winna być zakończona na zjeździe-obozie uczestników szkolenia. Pozostawienie zakończenia próby na "po kursie" - nie udaje się, gdyż chłopcy po przybyciu do domów mają już inne zainteresowania, plus rozpoczęcie roku szkolnego, oraz rozpoczęcie roku harcerskiego. W takim wypadku sprawa ukończenia próby przewleka się, a chłopcy często zrażeni tracą zainteresowanie i rezygnują z końcowej fazy szkolenia. Należy więc wykorzystać okres samego kursu i obozu.

Na zakończenie mała uwaga:

1. Tam gdzie istnieje warunki zorganizowania i przeprowadzenia 2 tygodniowego obozu pfm pod namiotami - wskazane jest, aby obóz taki przeprowadzić.
2. Ze nieodzownym warunkiem młodego instruktora jest - znajomość języka polskiego.

PROGRAMOWOŚĆ

A. Na kursie podharcistrzowskim

P a ź d z i e r n i k

Zbiórki week-endowe zastępu

- | | |
|---------------------|----------------------|
| 1. Cele Harcerstwa | - gawęda z dyskusją |
| 2. System zastępowy | - dokładne omówienie |

Zajęcia praktyczne

- | | |
|--------------------|--|
| 1. Zbiórka zastępu | - praktyczne przeprowadzenie zbiórki - praktyczne przeprowadzenie jej przez uczestników kursu - programy zbiórek zastępu |
| Załącznik | - skróty materiałów pomocniczych |



L i s t o p a d

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Prawo Harcerskie - gawęda z dyskusją
2. Regulamin drużyny harcerzy - dokładne omówienie

Zajęcia praktyczne

1. Zbiórka rady drużyny - praktyczne jej prowadzenie
- program zbiórki rady drużyny
2. Omówienie rocznego programu pracy zastępu

Załącznik: - skróty materiałów pomocniczych

G r u d z i e Ń

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Wychowanie narodowe - naród, państwo, emigracja, rycerstwo, armia polska
2. Regulamin stopni harcerskich - komisja prób, próba.

Zajęcia praktyczne

1. Zbiórka drużyny - praktyczne prowadzenie zbiórki
- program zbiórki drużyny
2. Omówienie rocznego programu pracy drużyny

Załącznik: - skróty materiałów pomocniczych

S t y c z e Ń

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Rozwój psychiczny i fizyczny młodzieży - gawęda z dyskusją
2. Regulamin hufca harcerzy - dokładne omówienie

Zajęcia praktyczne

1. Zbiórka drużyny - praktyczne przeprowadzenie zbiórki drużyny przez uczestników kursu w obecności

członka komendy kursu, oraz wykonanie programu zbiórki na piśmie.

2. Bibliografia harcerska

Załącznik: - skróty materiałów pomocniczych

L u t y

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Różnice w pracy zuchów, harcówników i wędrowników - dokładne omówienie z dyskusją
2. Organizacja pracy, administracja i gospodarka w drużynie - dokładne omówienie z dyskusją

Zajęcia praktyczne

1. Prowadzenie gier i zabaw - w izbie harcerskiej
- na wolnym powietrzu
 2. Kominki, ogniska, uroczystości harcerskie.
-

M a r z e c

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Statut ZHP- Regulaminy wewnętrzne Organizacji Harcerzy - Regulamin Starszyny Organizacji Harcerzy - Organizacja ZHP.
2. Rozpoczęcie przygotowań do obozu harcerskiego drużyny.

Zajęcia praktyczne

1. Praktyczne przeprowadzenie prób na stopnie i sprawności ności- Komisja prób - sposób jej powołania- działanie Komisji
2. Pisemny tekst końcowy kursu.

Załącznik: - skróty materiałów pomocniczych



B. PROGRAMOWOŚĆ - na obozie podharcemistrzowskim.

K w i e c i e rń

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Historia Skautingu i Harcerstwa - gawęda z dyskusją
2. Program i organizacja wycieczek - całodiennej drużyny
- wycieczki z nocowaniem

Zajęcia praktyczne

1. Całodzienna wycieczka drużyny - program- organizacja
- wykonują uczestnicy obozu phm.
- Załącznik - skrót materiałów pomocniczych

M a j

Zajęcia praktyczne

1. Wycieczka z nocowaniem - biwakowanie obozowanie
rozpracowanie przez kursantów
 2. Obóz drużyny - kronikarstwo obozowe
 3. H a r c e - wielkie gry i ćwiczenia polowe
 4. Bieg harcerski - praktyczne przeprowadzenie
- Załącznik: - skrót materiałów pomocniczych

C z e r w i e c

Zbiórki week-endowe zastępu

1. Obóz drużyny - część I - staży pod namiotami
- wędrowny obóz zimowy
- program obozu
2. Obóz drużyny - część II - komenda obozu-program
dnia na obozie- gospodarka- sprzęt- pomoc

sanitarna -ubezpieczenie-
kuchnia - opieka duchowa
- pomoc K.P.H.

Zajęcia praktyczne

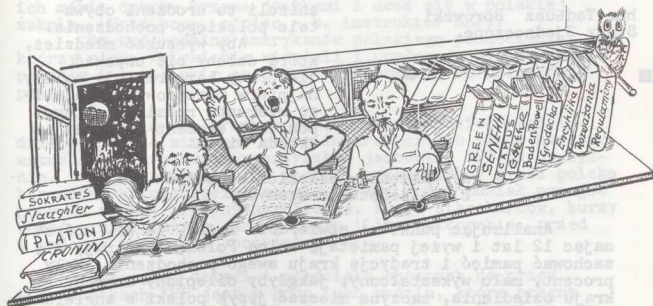
1. Obóz- Złaz- zakończenie - program i wykonanie
przez członków komendy kursu i obozu

Powyższy program posiada załącznik: skróty materiałów pomocniczych.

Skróty materiałów pomocniczych są to skoncentrowane i najważniejsze wiadomości: metodyczne, techniczne, programowe, regulaminowe itp. potrzebne w pracy harcerskiej młodemu instruktorowi.

Skróty te ukazywać się będą w "Na Tropie" i "Ognisku harcerskim".

Józef Sporny hm.



O METODACH PRACY WYCHOWAWCZEJ NA EMIGRACJI



hm. Tadeusz Borowski
Stany Zjednoczone.

z UWZGLĘDNIENIEM PRACY
W STANACH ZJEDNOCZONYCH
ORAZ

JAK UCHWYCIĆ MŁODZIEŻ
DORASTAJĄCĄ (WEDROWNIKÓW)
BY POZOSTALI W SZEREGACH
HARCERSKICH.

Dzisiejsza, t. zw. emigracja polityczna jest wielokrotnie cięższa do pojęcia natury społecznej aniżeli tu urodzeni obywatele polskiego pochodzenia.

Aby wyszukać młodzież, którą dałoby się uzyskać dla pracy harcerskiej, należy najpierw przeprowadzić analizę elementu rodzicielskiego, ponieważ element emigracyjny składa się z:

- Małżeństw polskich uchodźców
- Małżeństw mieszanych

Analizując punkt a) stwierdzić można, że ci, którzy mając 12 lat i wyżej pamiętają wolną Polskę i starają się zachować pamięć i tradycję kraju swego pochodzenia. Mały procent, mało wykształcony, jakby oślepiiony dobrobytem kraju osiedlenia, zaczyna mieszać język polski z angielskim, tym samym zapominając język kraju swego pochodzenia i nie umiejąc języka kraju osiedlenia.

Dzieci takich rodziców potrzebują kogoś, kto by przywrócił im ich zagubione pochodzenie, kto by potrafił im

wpoić wolę zrozumienia, że być Polakiem to nie ujmą ale wyróżnienie i duma z tysiącletnich tradycji, mimo nadal istniejącej sowieckiej niewoli.

Biorąc pod uwagę małżeństwa z wyższym wykształceniem, o ile nauki pobierali w wolnej Polsce, oni i ich dzieci zachowują polskość i tradycję, służą dzieciom polskim dobrym przykładem.

Gorzej, a nawet tragicznie jest w rodzinach, gdzie pobierane nauki w Stanach Zjednoczonych na poziomie kolejalnym, wytworzyły u tych ludzi kompleks, że co polskie to przedawiony problem ich rodziców, no i "przecież łatwiej" jest im mówić po angielsku aniżeli po polsku. Dzieci takich rodzin nie tylko że przestały mówić ale i rozumieć po polsku, a środowisko polskie jest im zupełnie obce.

O ile chodzi o małżeństwa mieszane pod względem narodowościowym, to można znaleźć rodziny, gdzie polskość przeważała w domu, jedno z małżeństwa pokonało trudności językowe, operując polskim w domu i do dzieci. Czasami zależało od głowy rodziny czy żona nauczy się po polsku i czy będzie się nim w domu posługiwać. Znany w Los Angeles jest fakt, gdzie żona Polaka, rodowita Holenderka, nauczyła się tak po polsku, że była nauczycielką języka polskiego w polskiej szkole przy parafii polskiej. Dzieci ich mówią dobrze trzema językami i uczą się w polskiej szkole. (Nota bene, ojciec - b. instruktor ZHP).

Są też rodziny Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy nigdy Polski nie widzieli i posługują się językami polskim i angielskim oraz dzieci garną się do ośrodków polskich.

Z takim oto przekrojem elementu młodzieżowego i dzieci spotkać się musi stary instruktor lub młody harcerz entuzjasta - organizator przyszłej jednostki ZHP na obczyźnie, tak jak pierwszy tak i drugi wykształcony przez polską harcerską szkołę życia, szkołę, przez którą musiał przejść poprzez zuchy, drużyny harcerskie, kręgi staroharców, kursy wódzów, zastępowych, drużynowych i instruktorskie, przed i podczas wojny na obczyźnie.

Najwięcej dzieci i młodzieży chętnych do pracy w jednostkach ZHP jest z grup tych rodzin, które pragną i utrzymują język polski i obyczaje w domu. Dumni są, gdy ich dzieci mówią, deklamują publicznie na akademiach i uroczystościach.

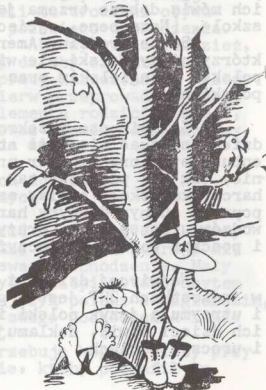
Są też i tacy, którzy chcieliby aby ktoś nauczył dzieci po polsku i aby ktoś "zatrudnił" dzieci szóstym dniem szkoły", bo sami nie pracują w soboty i pragną po pracy odpoczynku. Ten element nie tylko przeważnie przeszkadza w postępie czy szkoły czy organizacji, ale powstrzymuje w postępie tych, którzy go pragną, boć przecież jeden dzień w tygodniu, a właściwie 4 godziny szkoły i zbiórki nie uczynią nigdy cudu nauczania wszystkiego co polskie i co skautowe, jeśli nie ma dzieci polskiego zaplecza rodziców.

W oparciu o wyżej wymienione fakty, należy stworzyć metodę pracy harcerskiej na emigracji z uwzględnieniem pracy w Stanach Zjednoczonych A.P. w następujący sposób a mianowicie stwarzając szkoły nauczania języka polskiego, geografii Polski i historii na przestrzeni dziesięciowiecza (dziś szczególnie z okazji 1000 lecia Polski chrześcijańskiej), ponieważ żeby zakładać oraz kontynuować harcerstwo, najpierw winno się dzieci i młodzież przekonać o racji znajomości wszystkiego co polskie.

Układanie programu dla nauczania w przedszkolu i szkole polskiej winno mieć cechę łatwiejszego przyswajania, poprzez naszą rodzimą metodę skautową, przez gry, zabawy, przez inscenizację fragmentów nieśmiertelnej historii naszej Ojczyzny - Polski, poprzez udział w uroczystościach narodowych polskich.

W okresach wakacyjnych na obozach stałych urządzanych przez szkoły polskie, nawet dwutygodniowych, winno się duplikować "porządek dnia" z zajęciami tak jak na normalnym obozie stałym harcerskim.

Rodziców i dzieci trzeba "kupić" metodą prowadzenia szkoły i obozów letnich, aby dali się przekonać, że dziecko będzie miało maksimum wyciąca i że zabawy typu harcerskiego są czymś więcej atrakcyjnym i ciekawszym niż powszedni dzień na koloniach letnich.



Po zaszczepieniu prawdy o harcerstwie dalszym krokiem winno być wynalezienie czasu na zbiórki, aby nie narażać rodziców na utratę dnia odpoczynku, aby dwoje czy troje z rodziców na zmiany każdego tygodnia dali z siebie wysiłek dowiezienia na zbiórki dzieci.

Nie wszędzie są podobne warunki komunikacji jak do Nowego Yorku czy Chicago. Biorąc pod uwagę południową Kalifornię, a szczególnie Los Angeles, gdzie polska parafia - ośrodek polskości i miejsce szkoły Polskiej Macierzy Szkolnej się koncentrują, nie ma zupełnie innej komunikacji, prócz auta, które jest po codziennym chlebie drugą z kolei koniecznością. Są Polacy, którzy od szkoły mieszkają 20-30 a nawet 60 mil. Przeszrenie do przemierzenia są tu najważniejszym problemem, zwłaszcza kiedy pragnie się zwołać zbiórki dzieci poza czasem szkolnym. Musiałby się znaleźć ktoś, kto by zwoził i rozwoził dzieci na zbiórki i ze zbiórki.

Istnieje jedynie możliwość "wrywania" szkole P.M. S. minimum jednej godziny, na co, jako prezes tej szkoły, po dłuższych przemyśleniach, zgodzić się nie jestem w stanie, wobec ważności i krótkiego czasu dla propagacji nauki języka, historii i geografii Polski. Proponowany powyżej sposób "wmontowania" na pewien okres (do czasu stworzenia jednostki harcerskiej) metod skautowych w zajęciach szkolne i w przedszkole, z czasem pozwoli na zorganizowanie zastępu, a potem drużyny.

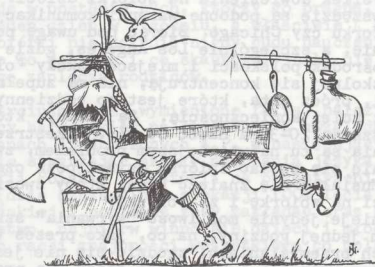
Dzięki możliwościom, mnie jako prezesowi szkoły udaje się tego rodzaju eksperyment w Los Angeles, gdzie mając bezpośredni wpływ oraz dobre stosunki z nauczycielskim gronem, wprowadzam w czyn moje zamierzenia stworzenia choćby narazie małej ale liczącej na rozwój jednostki Z.H.P.

Tutaj w Stanach Zjednoczonych młodzież ma dostęp do złego i dobrego.

W swoich planach, kierownik wędrowników winien stworzyć "element sprzedaży" czegoś, czego członkom stereotypy dziei nie przynosi, czego w klubach czy w szkole nie słyszy, a podstawą jest tylko najlepsza, wypróbowana przez lata "polska metoda harcerzowania".

Czuwaj!

Tadeusz I. Borowski, hm.



Planowanie akcji obozowej

Druhu Drużynowy!

Ja wiem, że Druh jest zdolnym organizatorem, ma już swe doświadczenia i wiele rzeczy potrafi zorganizować w ostatniej chwili z niczego. Ale właśnie chodzi o to, by tej sprawy akcji wakacyjnej nie improwizować.

Oboz wasz uda się wspaniale, jeżeli Druh wyobrazi go sobie we wszystkich najdrobniejszych szczegółach od chwili wyjazdu ze swego środowiska na miejsce obozowiska, poprzez wszystkie dni zwykłe i uroczyste, aż do chwili powrotu do domu. Zaczynajcie więc fantazjować na temat swego obozu od dziś, a gdyby Druhowi jego fantazja nie dopisała, poproście do pomocy kilka innych głów tegich z rady drużyny. Już obecnie z kilkoma mowcami, z których każdy będzie jakimś "dygnitarzem" obozowym zaczynacie rozmowy kolejno na temat wszystkich drobiazgów obozowych.

Wybieracie dzięki tym rozmowom waszych najbliższych współpracowników, funkcyjnych obozowych, którzy przemyślą sobie wszystkie szczegóły ze swego działu pracy, przeleją to na

papier i przyjdą na Radę drużyny i zreferują swe pomysły i potrzeby. Zrozumiałe jest, że ci współpracownicy są specjalistami od swych działów i że oni właśnie będą te działy organizowali na obozie. Nie może tak być, że ktoś inny przygotowuje sprzęt pionierski a nie "naczelnym pionier" drużyny, który na obozie będzie kierował wszystkimi pracami pionierskimi. Pierwszy plan obozu tak przygotowany przez speców i ujęty w jedną całość przez drużynowego, przedstawiony całej drużynie w kręgu rady. Chłopcy wysłuchają projektu, każdy coś dorzuci, a najważniejsze że za interesują się przygotowaniem obozu i podejmą się pomóc poszczególnym specom.

Z chwilą, gdy zapadła decyzja, że urządzamy obóz określonego typu trwający tyle i tyle dni w miejscowości X... zaczynamy z całą paczką wszystkich uczestników i funkcyjnych przygotowywać drobiazgowo każdy szczegół. Przygotowania szczegółowe obejmują:

- a) uczestników,
- b) teren,
- c) program
- d) sprzęt - wyekwipowanie uczestników,
- e) żywność, dostawy,
- f) transport,
- g) przybycie na miejsce i rozbicie obozu,
- h) szczegółowy program zajęć na okres wszystkich dni podczas obozu,
- i) likwidacja- wyjazd,
- j) konserwacja sprzętu, zwroty, podziękowania,
- k) omówienie wyników z funkcyjnymi i uczestnikami.



Przygotowaniem uczestników obozu zajmą się zastępowi, którzy na kilku zbiórkach przedyskutują z chłopcami co zabrać, jak to sobie przysposobić, zapakować,

co trzeba mieć koniecznie ze względu na przewidziane zajęcia, wykątki, prace sprawnościowe i pokazy zastępu przy ogniskach. Wspaniałe pole do uczenia chłopców planowego działania i zabierania ze sobą potrzebnych szczegółów jak komandos idący na wyprawę - mają właśnie zastępówi w okresie przedobozowym. Chłopcom trzeba podać dokładny spis rzeczy absolutnie potrzebnych i tylko pożądaných lub zalecanych. Specjaliści muszą zabrać swe narzędzia pracy: rysownik przybory do rysowania, kronikarz, fotograf i inni muszą się zaopatrzyć we wszystko, by mogli pracę rozpocząć zaraz po przybyciu na miejsce. Pomyśleć nawet o drobiazgach potrzebnych do pokazów zastępów.



T e r e n obozu powinna komenda obozu odwiedzić wcześniej i zbadać wszystko na miejscu, złożyć wizytę komu należy, porozumieć się z dostawcami. Taka wyprawa komendy obozu na miejsce bitwy zapewni potem jej wygranę. Zdobywamy mapy okolicy, badamy możliwości: dojazdu na miejsce, wypraw, wycieczek, korzystania z drzewa, wody itd.

Znając już uczestników i teren obozu wypracowujemy szczegółowo jego program. Decydujemy się na typ obozu: wypoczynkowy, krajoznawczy, techniki harcerskiej dla zdobycia stopni i sprawności, czy jakiś specjalny. W zależności od tego układamy rozkład dnia intensywny, pracowity albo luźny, nie męczący. W każdym razie przed wyjazdem musimy sobie wyobrazić jak będą wyglądały: pierwszy dzień, uroczyste otwarcie, zwykłe dni robocze z grami i ćwiczeniami, tematami ognisk - wszystko ujęte dzień po dniu na papierze gotowe przed wyjazdem !!!, dni świąteczne, ogniska z gośćmi, biegi - ile ich i jakie, wycieczki, akcja społeczna, stopnie i sprawności, przyrzeczenie, zakończenie obozu.

Od programu zależy sprzęt całego obozu i wykwapowanie chłopców. Zdobyliśmy potrzebny sprzęt i pakują go sobie odpowiedni specjaliści odpowiedzialni za

swe działy pracy. Każdy wie co gdzie ma, spis jeden w paczce, drugi u gospodarza obozu.

Z y w n o ś ć : gospodarz ustala sobie jadłospis, a potem oblicza ile razy poda np. ryż na obozie i ustala, że na cały okres musi zakupić określoną ilość ryżu: tak samo po kolei przejdzie każdą pozycję. Część prowiantu bierzemy ze sobą, bo na pierwsze dni jedziemy z gotowym jadłospisem, by nie było przykrych niespodzianek. Resztę żywności zapewnia sobie u dostawców, po przybyciu na miejsce.

T r a n s p o r t e m kieruje oboźny. Ustala sposób opakowania, przydziela opiekę i odpowiedzialność za każdą paczkę z dostawą na miejsce, wie ile ma paczek czy worków i pilnuje, by zażądanie, wyžadowanie odbyło się sprawnie, bez krzyku, soczystych wyrazów, a równomiernym wysiłkiem wszystkich zastępów.

P r z y b y c i e na miejsce i r o z b i c i e obozu, to połowa wygranej bitwy, którą kieruje sam komendant obozu przy serdecznej współpracy wszystkich. I znowu trzeba sobie wyobrazić od początku do końca wedle minutowego rozkładu ten pierwszy dzień. Jeżeli uda się bez bałaganu, to reszta dni pójdzie gładko. Pamiętajcie: nie wypuscicie druha "bałagana" do swego obozu: bo się od was nie odcepi.

Co wieczora komenda obozu krótko omawia dzień miniony i ustala program następnego. Ale nigdy po capstrzyku. Komenda obozu: zapieście się przed obozem do "towarzystwa ochrony zwierząt" i nie dajcie się eksploatować.

Rada obozu rozwiąże resztę zadań zawczasu, a nie w ostatniej chwili, pamiętajac, że wszystko się uda przeprowadzić, o ile sobie to szczególnie wyobrażymy, a nie będziemy li czyli na naszą genialną improwizację w ostatniej chwili.

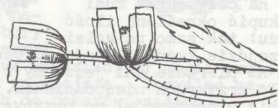
Pomyślnych łowów.



hm. Ignacy Płonka



Na zdjęciu autorka artykułu
Dhna hm L. Golińska (druga
z prawej) uczestniczy w grze
polowej na I Forum Harcerskim
w Lilford 1968 r.



Uśmiechnij się

"Choćby nie wiem, jak ci szło, ty uśmiechnij się i wierz, że zdobędziesz to, co chcesz. W sercu zawsze noś pogodę i miej uśmiechniętą twarz, jeśli ci nie poszło w środę, zawsze jeszcze czwartek masz przed sobą ... (zaspiewać).

"Nasza pogoda jasny wzrok niechaj rozjaśnia ludziom mrok".

"Choć burza huczy wkoło nas, do góry wnieśmy skroń ...

"Weselmy bracia się, choć wicher w żagle dmie".

"Czy to w polu, czy w obozie, harcerz zuch i chwata.

"Czy pod wozem, czy na wozie, śpiewa, grwiździe rad".

"Choć skaut ma na głowie kłopotów ze trzystą, nic się nie turbuje i tak sobie śwista".

"Podnóża moich gór - Dhny O. Mażkowskiej - "Choć smutków tyle wkrąg i prób nieznany kres, nie wolno żamać rąk ni próżnych ronić żez. Lecz śmiało w górę wnieść skroń i wierzyć, że mroków tych cień słoneczną kryje gdzieś ton i wielki jasny dzień".

I tak możnaby wyliczać piosenki harcerskie, których treść i sens jest podobny: mimo kłopotów, trudów i trosk nie wolno zakładać się - trzeba wierzyć w lepsze jutro.

Sądzę, że w tej chwili każdy już wie, o czym mam mówić. I bardziej chyba dla przypomnienia, czy zebrania myśli, które każdemu się po głowie snują, postaram się to wszystko ułożyć w pewnym porządku.

HARCERKA (RZ) JEST ZAWSZE POGODNA (Y)

Przede wszystkim, od czego zależy ta nasza pogoda.
- Uważam, że możemy wyliczyć następujące czynniki:

1. stan psychiczny
2. stan fizyczny
3. otoczenie
4. warunki, w których się znajdujemy
5. charakter i wola danej jednostki.

1. Stan psychiczny jest w dużej mierze uzależniony od stanu fizycznego.

2. Wiemy dobrze, że często człowiek, którego boli głowa, ząb lub żołądek, szybciej traci cierpliwość, jest nieraz opryskliwy bez powodu, nieprzyjemny w towarzystwie. Przyczyna - ból fizyczny, jakaś choroba czy dolegliwość. Gdy natomiast nic mu nie dolega - potrafi być cierpliwy, zgodny, wyrozumiały, może bardziej myśleć o innych.

Dalej - mamy jakieś zmartwienie, nie dotrzyaliśmy słowa, nie wywiązaliśmy się ze swego obowiązku, zrobiliśmy komuś krzywdę, pokłóciliśmy się - myślimy o tym ciągle, przeszkadza nam to w pracy, nie możemy się dobrze skupić - mówimy ogólnie: mamy nieczyste sumienie - i wtedy trudno uśmiechać się, trudno być pogodnym.

I odwrotnie - naprawiliśmy wyrządzoną krzywdę, zrobiliśmy dobry uczynek, wykonaliśmy uczciwie swe obowiązki - jest nam lekko, radośnie. Mamy dla wszystkich uśmiechniętą twarz, chce się nam śpiewać i tańczyć, cały świat jest nam bliski.

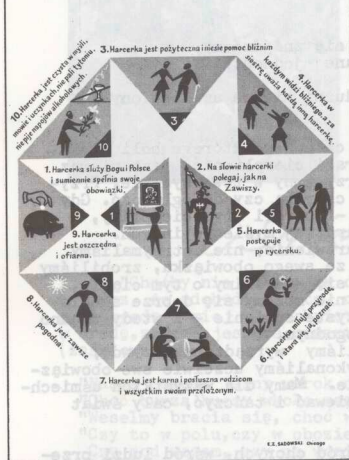
3. Otoczenie: Przebywamy wśród chorych, wśród ludzi przemęczonych, zakłopotanych, nieszczęśliwych, złych, obserwujemy program telewizyjny, gdzie zło triumfuje, czytamy o strajkach, ludziach niezadowolonych, widzimy hipisów, ludzi nie mających celu w życiu, dowiadujemy się o wielkich kradzieżach, mordowaniu niewinnych ludzi, o milionach cierpiących głód - wpadamy czasem w pesymizm - wydaje nam się, że zło triumfuje, że już nic światu nie pomoże - jesteśmy smutni, przygnębieni.

Gdy jednak znajdziemy się wśród ludzi pełnych zapału do niesienia pomocy innym, gdy oglądamy programy, w których pokazuje setki ludzi, młodych



PRZYRZECZENIE HARCERSKIE

Mam szczerą wolę, całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, niechętnie pomóc bliżnim, być posłuszną prawu harcerskiemu.



i starych, którzy dobrowolnie zgłaszają się, by pomagać potrzebującym w miarę swych możliwości, gdy pojeździemy na obóz i znajdziemy się wśród braci harcerskiej radośnej, pracowitej, pomocnej, gdy natrafimy na przyjaciela o mocnym charakterze i pogodnym usposobieniu - wtedy i my patrzmy na świat innymi oczyma; zaczynamy mieć nadzieję, że nie wszystko stracone; ogarnia nas zapach do czynu, wraca nam pogoda ducha.

4. Warunki, w których się znajdujemy. - Jesteśmy w biedzie, w mieszkaniu zimno, głód nam dokucza, choroba w domu, zmarł nam ktoś bliski, cierpimy niesprawiedliwość, jesteśmy w więzieniu, obozie koncentracyjnym, jest wojna - tracimy dom, rodzinę, los gna nas po świecie, wokół tyle zła - ilu ludzi przeżyje, ilu przetrwa, nie straci ducha? Widzimy ofiary wojny, ludzi umyślowo chorych, zgorzkniałych,

samotnych, opuszczonych. Czy często widzimy uśmiechniętą twarz?

I odwrotnie - powodzi się nam dobrze, mamy piękne mieszkanie, podróżujemy po świecie, nie brak nam pieniędzy na różne zachcianki, chodzimy do teatru, przyjmujemy gości - wszyscy nas lubią, szanują, nie mamy zmartwień - jesteśmy dla wszystkich mili, przyjemni, bawimy się wesoło.

Powyżej wymieniłam kilka czynników, które wpływają na naszą pogodę ducha. Uważam jednak, że najważniejszą, decydującą rolę gra tu nasz charakter, nasza wola. We wszystkich, wyżej wymienionych sytuacjach, kiedy gros ludzi lub przynajmniej duża ilość, traci ducha, wpada w rozpacz, smutek czy

rezygnację - jest zawsze pewien procent tych, którzy nigdy nie dadzą się pokonać - są to ludzie silnej woli, ludzie, którzy pracują nad sobą, którzy więcej myślą o innych niż o sobie, którzy mają wiarę w lepsze jutro. Przykładów można znaleźć dużo, wspomnę o kilku:

- tonie statek; ludzie rzucają się na oślep do łodzi ratowniczych, skaczą do wody, tracą głowy, wtem zjawia się ktoś, kto bez względu na zagrożenie ma niebezpieczeństwo uspokaja wszystkich, wprowadza ład, podnosi na duchu - ma wiarę w to co mówi: wszyscy mu się poddają, słuchają.

Inny przykład: - obozy koncentracyjne. Ze wspomnień świadków, z książek opisujących okropne warunki obozowe wiemy, że w gronie tysięcy kobiet i mężczyzn wyróżniła się pewna grupa ludzi, o mocnym charakterze, o silnej woli przetrwania; ludzi, którzy swoją postawą i zachowaniem się dodawali ducha słabszym; w najcięższych momentach potrafili pomyśleć o innych i pomóc - uśmiechem, słowem, czy czynem. Bardzo często tymi ludźmi byli harcerze i harcerki, ci, których harcerstwo nauczyło znosić pogodnie każdą niedolę.

Jeszcze inny przykład, taki bliski nam: obóz harcerski. Uciążliwa, długa podróż, przyjazd na miejsce wieczorem, pada deszcz - a tu trzeba rozbić obóz, zrobić coś do jedzenia.

Niejeanemu odechce się wszystkiego, skorzysta z pierwszej sposobności, by wymigać się od pracy - natomiast rzetelna harcerka czy harcerz, zakasuje rękawy, zabiera się do stawiania namiotów, rozpala ogień - nie narzeka, nie szuka winnych. Można by tu zastosować trochę zmienione przysłowie, że "prawdziwą harcerkę poznajemy w biedzie" - ona nie traci humoru, gdy wypadnie jej wstać na wartę w noc mokrą, gotować w kuchni gdy deszcz pada, nieść ciężki plecak gdy drużyna wędruje na wycieczkę, uśmiechnie się nawet po otrzymanej wiadomości o oblanym egzaminie.

Ludzie, których wymieniłam w powyższych przykładach, to wcale nie jacyś super-ludzie, to po prostu tylko ludzie, którzy mają wolę pokonania trudności, którzy opanowali sztukę zachowania pogody.

Ale, aby opanować jakąkolwiek sztukę, czy umiejętność, należy nad nią pracować, ćwiczyć się. Zawodnik olimpijski, chcący otrzymać tytuł mistrza, trenuje godzinami przez długie miesiące; artysta przed wystąpieniem na scenie chodzi na próby, student przed egzaminami uczy się - wszyscy pracują dużo i usilnie. My też - jeśli chcemy coś osiągnąć - musimy pracować nad sobą. Robimy to stopniowo, zaczynamy od lat najmłodszych, od zachów, i od małych osiągnięć, codziennych, drobnych zwycięstw nad sobą. Próbujemy, upadamy

nie raz lecz podnosimy się i próbujemy dalej, konsekwentnie, ciągle i zawsze.

Pogodę naszą nieraz możemy porównać do tej pogody atmosferycznej - niebo zaciągnięte chmurami, nie widać słońca - ale my wiemy, że ono jest - wystarczy tylko przebić się przez chmury, a zaświeci nam znowu.

Do harcerstwa należą ludzie specjalni, jak powiedziała niedawno Druhna Irma Paluchowa na kominku harcerskim - nie dlatego specjalni, że lepsi, czy mądrzejsi od innych - dlatego natomiast, że wybierają w życiu drogę trudną, drogę, której drogowskazem jest Prawo i Przrzeczenie harcerskie; pną się na szczyty, gdzie błyszczą harcerski krzyż- symbol naszych ideałów.

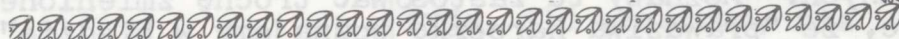
Zakończę strofą jednego z naszych poetów, J.Kaspro-wicza -

Błogosławieni

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha;
Którzy wśród nocy nieprzebytych cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni:

Błogosławieni !

L.Golińska, hm.



"Ognisko Harcerskie"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London, S.W.7. England
Adres Administracji w St.Zjedn.: Dz.h.T.Terpin, 1338, N.Campbell St
Chicago, Ill., 60622.
Adres Administracji we Francji : Dh Z.Barczyk, 19, rue Peronnet,
62, Lievin.

Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.00; frs blg.70.00;
D.M. 6.00; inne kraje równowartość dol.1.50;

